

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6 zł, a odosłaniem do domu 5 zł, dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku zmiany siły wyższej lub innych czynników administracyjnych pismo nie jest zobowiązane do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

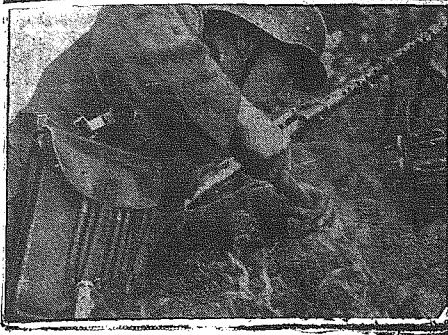
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 22, TELEFON 22-44. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-iej do godz. 18-iej. Nadawstwa, a nie zamówione przez Redakcję reprints, będą wracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZENI: według cennika Nr 1: Za pierwszą milimetrów w rzędzie ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, bez załóżek. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazów ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłusty druk, najmniejszy) dwa) 40 gr za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18 ta po południu. Konta bankowe: Poczta: Konto Czek: Warszawa Nr 66. Emissionbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 221

Częstochowa, sobota 20 września 1941 r.

Rok III (XXXVI)



Jeden z najbardziej wysuniętych posterunków obrzy-miej armii anty bolszewickiej. — Piechur na t. zw. „czu-je”, okopujący się w zaroślach, wśród silnego ognia nieprzyjacielskiego. — Patrz str. 2-ga, sprawozdanie wojenne p. t. „Atak o świcie”.

Rozpoczął się niepowstrzymany pochód Niemców na Ukrainie

Sabotaż czy nieszczęśliwy wypadek?

Wybuch w porcie sztokholmskim

Flota wojenna Szwecji straciła trzy kontrtorpedowce — Silne poruszenie w całym kraju

Pod oblężonym Leningradem

Finowie zajęli kable wysokiego napięcia

Helsinki, 19 września. — Jak się dowiadujemy z kół urzędowych operacje na odcinku frontu Aunus mają planowy i zwycięski przebieg. Wojskom fińskim udało się obsadzić dwa najważniejsze kable wysokiego napięcia, przenoszące energię elektryczną do Leningradu, skutkiem czego zakłady przemysłowe drugiej stolicy sowieckiej zaopatrywane są w minimalną ilość prądu. Na innych odcinkach frontu fińskiego akcja ofensywna toczy się nadal.

Sven Hedin:

Bolszewizm jest nieszczęściem dla całego świata

Antykomunistyczna odezwa podróżnika o wszechświatowej sławie — Człowiek, który na wskroś zna czerwony Azję, ostrzega — „Świat kultury zachodniej nie potrzebuje proroków tego pokroju, co Lenin i Trocki”

Sztokholm, 19 września. — Znany uczonec szwedzki, badacz środkowej Azji i autor wielu głównych na cały świat dzieł naukowych, dr Sven Hedin wydał następującą odezwę przeciw bolszewizmowi:

Co do mojego nastawienia względem bolszewizmu nie pozostawiałem nigdy żadnej wątpliwości. Zawsze twierdziłem, że musi on być zniszczony. Wszystkie narody kulturalne, wszystkie narody wierzące w Boga, powinny uważać jako swoje zadanie życiowe wyeliminowanie takiego światopoglądu, który stawia sobie jako naczelny cel rozprzestrzenienie na całej kuli ziemskiej komunizmu przy pomocy narkotyków i okrucieństw i krwawej rewolucji światowej, zamierzając wymordować przedstawicieli inteligencji, nauki, kultury i wiary w Boga, tak jak to działo się w Rosji po rewolucji z listopada 1917 r. i dzieło się do dnia dzisiejszego. Nieuchronnym obowiązkiem wszystkich narodów świata jest uwolnienie się raz na zawsze od tej groźby. Świat kultury zachodniej nie potrzebuje tego pokroju proroków co Lenin, Trocki, Kamieniew, Zinowiew, Stalina i jego zwolennicy. Należy obawiać się nad tragicznym faktem, że pewne wielkie narody zdają się tego nie rozumieć, a w gigantycznej walce pomiędzy barbarzyństwem i kulturą pomiędzy bolszewizmem i chrześcijaństwem, pomiędzy mordercami i ludźmi kulturalnymi stała po stronie barbarzyńców. W ciągu moich licznych podróży miałem możność zaznajomienia się z Rosją i bolszewizmem we wszystkich jego fazach, wiem zatem dokładnie o czym mówię. Szczególnie robotnicy i chłopcy w całym świecie, jeżeli nie są prowadzeni na manowce i poznali komunizm powinni się obecnie zjednoczyć we wspólny front, aby walczyć z tym nieszczęściem i zlikwidować go.

CZERWONI W TEHERANIE

Przybyli również oficerowie angielskiego sztabu generalnego

Berlin, 19 września. — Jak doniosła m. skławska służba informacyjna w czwartek rano w dniu 17 września br. wojska sowieckie wkroczyły do Teheranu.

Według doświadczenia radiostacji w Ankarze, tego samego dnia przybyli również do Teheranu oficerowie angielskiego sztabu generalnego.

Sztokholm, 19 września. — W ubiegłą środę szwedzka marynarka wojenna w niezwykły sposób postradała trzy kontrtorpedowce.

Na terenach, położonych na południe od Sztokholmu, przeznaczonych dla postoju jednostek przybrzeżnych miał miejsce wypadek katastrofalnej eksplozji. Zatonęły kontrtorpedowce „Göteborg”, „Klas Horn” i „Klas Uggla”. Według przeprowadzonych do chwili obecnej urzędowych dochodzeń zginęło 31 marynarzy z 30 osób załogi wspomnianych statków wojennych, zaś 11 marynarzy odniosło ciężkie obrażenia. Nie zdolano jeszcze właściwie przyczynić tej katastrofy, najcięższej, jaką poniosła szwedzka marynarka.

Według informacji wieczornych dzienników sztokholmskich katastrofa ta wydarzyła się w portowej dzielnicy Sztokholmu pod Harslærden, gdzie stacjonował dywizjon kontrtorpedowców. Najpierw nastąpiła silna eksplozja na

kontrtorpedowcu „Göteborg”, który siłą wybuchu został zerwany na dwie połowy i bezpośrodkowo potem zatonał. Na pokładzie tego okrętu znajdować się miały rzekomo większe zapasy amunicji, co pociągnęło za sobą nowe eksplozje. Miały one wywrzeć wpływ na stojące opodal inne jednostki morskie. Kontrtorpedowce „Klas Horn” i „Klas Uggla” stały się również ofiarami tej strasznej katastrofy. Minerski krążownik „Klas Fleming”, o którym wieczorna prasa sztokholmska pisze, że został też dotknięty uszkodzonym, według wiadomości ze źródeł urzędowych nie zatonął. Są jednak zdania, że „Klas Fleming” poważnie uległ uszkodzeniu, a jego statek, jak szalał na jego pokładzie. Wybuch miał być tak silny, że w domach sąsiadujących z portem wyleciały wszystkie szyby okienne z ramami. Jak wynika z dalszych informacji, miejsce katastrofy, spowite w gęste wołany. Nad znacznym obszarem miasta i portu spadły z nieba odłamki amunicji, a kłęby dymu były widoczne na odległość kilku kilometrów. Wśród mieszkańców, sąsiadujących z miejscem katastrofy wybuchy paniczne nastroje; nikt bowiem nie orientował się, co się w ogóle dzieje i czego należy się spodziewać.

Katastrofa wywołała w Szwecji silne poruszenie. Jednostki floty wojennej, które uległy katastrofie, to w większości statki pojmomości ponad 1000 ton. Załogi tych statków liczyły po 70 do 80 marynarzy. Wszystkie trzy kontrtorpedowce były nowoczesnymi jednostkami szwedzkiej marynarki wojennej, spuszczonymi na wodę w latach 1931—1935.

Naród Stanów Zjednoczonych nie życzy sobie wojny

Głos dziennika „Majo Dia” — Republikanin Rich: „Prezydent winien zostać pozbawiony swego urzędu”

Rio de Janeiro, 19 września. — Nawigując do wielkiej demonstracji kobiet w Waszyngtonie przeciwko przystąpieniu do wojny oraz do przemówienia Hoovera, ostrzegającego przed śmiertelnymi skutkami ewentualnego zwycięstwa sowieckiego, pismo dziennika południowego w Rio de Janeiro „Majo Dia”, iż naród Stanów Zjednoczonych nie życzy sobie wojny, a zwłaszcza wojny u boku bolszewików. Większość chrześcijańska nie chce mieć nic wspólnego z przesładowcami wszelkich religii. — Kościoły katolickie już dosyć często wyrażały swoje oburzenie z powodu okropnych warunków, panujących w Rosji sowieckiej,

o czym nigdy nie zapomną miliony katolików na całym świecie. Nikt nie wierzy już bombastycznym komunikatom wojennym bolszewików, rozpowszechnianym przez Anglików, gdyż cały świat cywilizowany wie, iż w typie bolszewizmu jest dziełem bogobójstwa i przez samego Boga.

Nowy Jork, 19 września. — Republikanin Rich oświadczył — jak donosi „Associated Press” — w czasie dyskusji w Izbie niższej na temat rozkazu Roosevelta w sprawie otwarcia ognia, iż prezydent winien zostać pozbawiony swego urzędu, ponieważ świadomo złał przyczynienie niewysyłania okrętów Stanów Zjednoczonych

Rzeczywistość rozbija fantazję

Kraj otoczony chińskim murem musi zawsze wywoływać u świata zewnętrznego różne nieporozumienia. W jeszcze większym stopniu odnosi się to do takiego państwa, które powołało do życia specjalnie duże instytucje dla celów — okłamywania, wprowadzania w błąd i oszukiwania zagranicy. Dotyczy to wszystkich dziedzin życia sowieckiego, a w ich liczbie również zbrojeni i polityki. Świat zewnętrzny nigdy właściwie nie wiedział, jak ta siła wygląda, chociaż słyszano i wiedzano o olbrzymich zbrojeniach sowieckich i o zużyciu wszystkich bogactw naturalnych i rezerw olbrzymiego państwa na zbrojenia, mimo to nie bardzo zdawano sobie sprawę, jak wygląda czerwona armia i jaka jest jej istotna wartość. Prawda, rocznica rewolucji październikowej i święta pierwszego maja wykorzystywane w Moskwie, w Kijowie i w Mińsku dla inscenizowania wielkich parad wojskowych, lecz korpus dyplomatyczny i dziennikarze zagraniczni wiedzieli, że garnizony sowieckie stółce sowieckich są specjalnie dobrane umundurowania, wyszkolenie i uzbrojenie — jako eksponaty wystawowe. Należałoby sprzeczać zaś były poglądy na temat dużego panującego w armii sowieckiej. Jedni twierdzili, że duch ten jest przesłanką fanatyzmu komunistycznym, inni znowu, że żołnierze sowieccy czeka tylko na pierwszą sposobność, aby zbiec lub poddać się. Nie dać się. Nie znano sowieckiego systemu rządzenia i siły jego aparatu politycznego i mówiono, że rząd sowiecki po prostu nie odważy się dać broni w ręce milionów niewolników, zwanych obywatelami Związku sowieckiego, ponieważ niewolnicy tylko czyhają na sposobność, by rzucić się na swych oprawców. Do zbłądzonej opinii publicznej w Niemczech przyczynili się również błagawie emigranci obywateli, zajętych przez bolszewików w jesieni 1939 r. Widać żołnierzy sowieckich w lichych mundurach, z karabinami na sznurkach oraz olbrzymią ilość spajających się sowieckich wozów pancernych i tanków, sądząc też po bezzasadnych licznych wypadkach przebiegania się oficerów sowieckich w cywilne ubrania — zbiegowie ci wierzyli, że armia sowiecka rozleci się po pierwszym silnym uderzeniu z zewnątrz. Lekceważono sobie w ogóle czerwona armia i mówiono głośno, że np. armia polska byłaby z łatwością rozbijała bolszewików, gdyby swe bagnyty zamiast na zachód — zwróciła na wschód.

Tak mówili i tak sadzili jednak tylko laicy. Niemieckie czynniki wojskowe nigdy nie lekceważyły sobie armii czerwonej i zdawali sobie dokładnie sprawę, jakie niebezpieczeństwo stanowi ona dla cywilizowanej Europy. Dowodem tego jest fakt niezwykle skrupulatnych, na najszerszą miarę przeprowadzonych i drobiazgowych przygotowań obronnych, poczynionych na terenie Generalnego Gubernatorstwa w czasie, gdy masowa koncentracja wojsk sowieckich po tamtej stronie granicy wzywała czynniki niemieckie do czynności. Gdy wreszcie wojsko i politycznie decydujące czynniki Rzeszy miały pewność, że bolszewicy gotowi są uderzyć, przeprowadzono z całą dokładnością i skrupulatnością przygotowania, które z góry liczyły się z zawziętym i dobrze uzbrojonym, liczebnie przeważającym przeciwnikiem.

W wyniku tych wszechstronnych i skrupulatnych przygotowań, mimo skoncentrowania wielomilionowych armii sowieckich, mimo przepalenia ich komunizmem, oraz strachem przed niewola niemiecka względnie zemsta własnych konisarzy, mimo ogromu sowieckiego sprzętu wojennego — wojna na froncie wschodnim od pierwszego dnia kształtowała się dla bolszewików katastrofalnie, a dla Niemców i ich sojuszników zwycięsko. Ani jednej godziny nie pro-



Na południe od Leningradu. — Bolszewicy tracą miejscowości za miejscowościami. — Ostatnia Niemcy zdobyli dworzec kolejowy, Talmaszowa, którą widzimy na zdjęciu.

wadzone wojny tej na terenie, pozostającym pod władzą niemiecką, a z każdym dniem front przesuwał się i przesuwa coraz dalej na wschód. W ostatnim swym wezwaniu do pomocy żołnierzy, Adolf Hitler oświadczył, że wróg sowiecki składa się z „bestii”. Między odważną ludźmi a metodami zwierząt istnieje różnica, jak między bohaterstwem opartym na zdrowym, gorącym patriotyzmie, a szaleństwem zrodzonym na strachu i rozpacz. Żołnierze sowieccy walczą jak bestia, ponieważ 20-letni system so-

wiecki i propaganda sowiecka wychowywali ludzi na bestie. Bestiom tym dano w ręce obryzmie materiały wojenne, a z tych bestii są niezliczone roje, wszystko to razem wzięte złożyło się na ciężką, krwawą walkę. Tym większe będzie ostateczne zwycięstwo i tym większe znaczenie odniesionych już olbrzymich sukcesów. Rozbicie bolszewizmu i wywołanie świata do uporu bolszewizmu, to nie jest igraшка, lecz to ostatecznie bolszewizm zostanie rozbity, to nie ulega żadnej kwestii.

Postępy pod Leningradem

Pochód Niemców na Ukrainie

Lotnictwo niszczy flotę sowiecką

Berlin, 19 września. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała z Głównej Kwatery Kanclerza Hitlera w dniu 18 września r. b. co następuje:

Na Ukrainie operacje ofensywne na wschód od Dniepru czynią niepowstrzymane postępy.

W toku walki o obiekty obronne Leningradu uzyskano poważne sukcesy. Oddziały jednej tylko dywizji piechoty zdobyły własnymi siłami 119 bunkrów.

W rejonie morskim koło Krymu, koło wyspy Ozylii, na jeziorze Ładoga, u ujścia rzeki Wołchow i na Morzu Białym lotnictwo zatopilo trzy statki transportowe o łącznej pojemności 3.000 brt. i uszkodziło 16 dalszych okrętów tak ciężko, że można się liczyć ze stratą większej części także i tych jednostek. Poza tym zniszczono jeden kontrtorpedowiec, dwie łodzie podwodne i 4 ścigacze sowieckie.

Ścigacze zaatakowały koło wybrzeża angielskiego brytyjski transport morski, płynący pod silnym kwaterunkiem kontrtorpedowców i statków strażniczych i pomimo silnej obrony zatopili 4 nieprzyjacielskie okręty handlowe, o łącznej pojemności 25.000 BRT. Po stoczeniu zwycięskiej walki z kontrtorpedowcami brytyjskimi wszystkie jednostki niemieckie powróciły w nieuszkodzonym stanie. Koło Wyp. Ozylii samoloty niemieckie, odbywające zbrojne wywiady morskie, uszkodziły ciężko w ataku zionionym jeden okręt handlowy o dużym tonażu. Samoloty bojowe bombardowały ubiegłej nocy obiekty portowe w południowo-wschodniej części Anglii. W czasie prób zaatakowania w ciągu dnia wczorajszego okupowanych terenów nad Kanałem La Manche lotnictwo brytyjskie straciło 18 samolotów, z tego 15 w walkach powietrznych, 3 w skutkach działań artylerii przeciwlotniczej. 3 własne samoloty zaginęły. Nieznaczna ilość bombowców brytyjskich dokonała ubiegłej nocy ataków dywersyjnych na południowo-zachodnie Niemcy.

Odparto wypad angielski z Tobruku

Rzym, 19 września. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: „W Cyrenajce zostały odparte ataki jednostek nieprzyjacielskich, dokonane na froncie Tobruku. Samoloty niemieckie bombardowały Tobruk, przy czym trafione zostały pojazdy mechaniczne i budynki, służące jako pomieszczenia wojsk. Również w nocy na 17 września nastąpiły ataki powietrzne na Trypoli i Benghazi. Kilka ofiar w ludziach i nieznaczne szkody materialne. Ludność tych dwóch miast, które w szczególności nie były wystawione na ataki lotnictwa brytyjskiego, wyróżnia się spokojem i niewzruszoną postawą. Na różnych odcinkach terenu bojowego w Gondar działalności wysuniętych oddziałów oraz artylerji. Samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały naszą pozycję koło Uoleheft. Jeden z nich został zestrzelony przez naszą ziemną obronę przeciwlotniczą. Samoloty angielskie zaatakowały wczoraj miejscowość Licata w prowincji Agrigento bombami i ogniem karabinów maszynowych, co spowodowało wśród ludności zranienie około 10 osób oraz nieznaczne szkody materialne. Jeden z naszych okrętów handlowych, odbywający kurs na morzu, zestrzelił jeden samolot nieprzyjacielski, który spadł płonąc. Włoska łódź podwodna pod dowództwem komandora-porucznika Emilio Berengani zatopila na Morzu Śródziemnym ogniem artylerji nieprzyjacielski okręt handlowy, pojemności 3.000 BRT, naładowany poładami mechanicznymi.”

Atak o świcie

Napisal korespondent wojenny

...na Wschodzie, 19 września.

Nocą, zmęczeni i zziębnięci przeżyliśmy ostatnich dni wyszli ze stanowiska. Naturalnie w brzościach im rzetelnie burzało, a pod prząkajacymi wilgocią mundurami, marszczyła się z zimna skóra. Lecz na to jest się żołnierzem, by nie szukać puchowych pieszczot i nakrytego stołu tam, gdzie gwiżdżą kule. Z zimnego łoża ziemnego lochu podnosi się jakiś nieznanym gbur i przytacza się do ludzi, którzy czuwają, szperają po okolicy. Myśla o Francji, o gorących przebojowych bitwach, tak samo jak wtedy szaleńcy zwycięstwem, które ich gołębienie pozwoliło stawiać siedmiomilowe kroki.

Tutaj jest jednak inaczej. Kilometr za kilometr, każdy po kolei odmierzając swymi żołnierskimi, muszą wypelniać dzielnością rozległe przestrzenie. Porzucając marzę, takie, jak na Zachodzie, stały się tutaj codziennością, trzeźwą walką, która daje zapomnieć o swych wstachach skotkrotnych i ciągle powtarzających się.

To jest bohaterstwa pieśń wszystkich żołnierzy...

Słuchamy ku rzecze poprzecz błotniste nizi. Spoglądamy za siebie, za horyzontem wspaniają się pierwsze promienie słońca. Wołki pobłykują w poswiacie kopy siana, niby centki na zielonym stroju.

Dłaczego śmieją mnie przygarbione postacie piechurów, skradających się na upatrzoną placówkę?

Z nami wolażają się saperzy, przyskakiwając brzozy do ślizkich ścieżek prowadzących do koryta rzeki. Wróg nas jeszcze nie rozpoznał. Jest oślepiony napływającymi światłami, które wianują się z mroków. Idzie się leniwie i słucha się w napięciu bijącego wśród ciszy serca. I jest już wszystko jedno. Zbiegają się pojedynczo, własne uczucia w spoista, wrzaca fale, swoiste dźwięczy jednocześnie wzrusze-

nie, ogarniające wszystkich, i wszystko uważamy za bezpieczne. Nadechodzący tak wycekiwany moment. Niewiele jeszcze sekund temu sączyło się waskim strumieniem po plecach uczucie bliskości niebezpieczeństwa, dopóki nie uspokoiło nerwów spojrzenie na belki, przygotowane do przepawy na drugą stronę działła przeciwpancerne. Niezwykłym nam wydaje się prawdziwe oblicze wojny. Niby bardzo dalekie, traktowało się... Toż dzieł gromowe, które chlapiły wode. Szukać się na twarzach jakiegokolwiek, chociażby ukrytego, zaufanego przywódcy. Lecz tylko deklarowany spokój legł na obliczach załogi. Równie, jak na czołwach kolysza się uderzenia wiosł ludzi; wdzierających się w porwisty, silny prąd rzeki, jak gdyby już od miesięcy przepławiali się pomiędzy pływającymi wokół i sterującymi z wody kikutami wysadzonego mostu. Piechurzy ani razu nie obejrzel się, gdy flankowy ogień z gniazd karabinów maszynowych brzączał im koło uszu, kierowany z piaszczystych łach rzecznych i porosłych pęchłach trawą brzegów. Tam i sam, szalejących dźwięków spływały się im na głowy odpryski świetlistej amunicji smugowej, rwącej powietrze na kształt tysięcy drobniutkich komet. Swoistym pięknem zbierali bliski krajozraz rzeki, będąc niejako podaniem ręki od strzelców przeciwpancernych, którzy dawali resztę ognia w zapórce.

Co działo, gdy trzy, cztery łodzie gumowe nagle się zgnarzała, skurczyła i ze sykem wyrwie się z nich na swobodę powietrza? Na taką okoliczność jest się przygotowanym i nikomu utopienie nie grozi. Nauzeczono nas stąd w takim wypadku w pełnym ubrojeniu w wodę i płynące dalej, aż do rozkazanego brzegu. Nie instygat, lecz długie przyzwyczajenie nakazuje żołnierzom okopanie się w zupełnym kryciu. Prawdopodobnie czują to wszyscy: artyleria sowiecka zaczyna przemawiać, o ile wo-

Dalszy ciąg na stronie 3-oj

Cesarstwa Japonii i Mandżukuo obchodzą 109 rocznicę powstania państwa mandżurskiego

Uroczystości w Tokio i Hsingking — Wspólna i nierozdzielna idea zjednoczenia narodów Dalekiego Wschodu

Tokio, 19 września. — Oba cesarstwa Japonia i Mandżukuo obchodzą dziś 109 rocznicę dnia, w którym powstało państwo mandżurskie. Dzień ten — jak określono w oficjalnych przemówieniach, oświadczeniach i prasie — zainicjował „akcję celem stworzenia nowego porządku światowego”. Wielkie uroczystości w Tokio i Hsingking oraz we wszystkich większych miastach obu krajów, są — jak podkreśla prasa — wyrazem zdecydowania „wspólnego i nierozdzielnego wprowadzenia w życie idei zjednoczenia narodów Dalekiego Wschodu”.

Wszystkie dzienniki podkreślają, że bezpośrednie tendencje angielskie — amerykańskie do uzyskania panowania nad światem stały się motywem tej akcji narodów Dalekiego Wschodu pod przewodnictwem Japonii. Dziś każdy Japończyk zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju tendencje japońskie — amerykańskie umocniło nie przez układy w Waszyngtonie i Londynie, narzucone Japonii, spowodowały właśnie odwrotną reakcję. Naczelny cel stworzenia nowego porządku światowego nie tylko spowodował państwa Dalekiego Wschodu do stworzenia bloku, ale także doprowadził automatycznie do współpracy z tymi krajami Europy, które prowadziły walkę o nowy porządek. Walka ta nie jest dotychczas ukończona, ponieważ Anglia i Stany Zjednoczone usiłowały okrzewać Japonię w szerszych ramach. Hasłem dnia dzisiejszego realizowaniem z niezmiennym zdecydowaniem jest usunięcie zła, pragnącego powstrzymać postęp ludzkości w kierunku stworzenia nowego porządku światowego.

Nowy kaznodzieja apostołski

Citta del Vaticano, 19 września. — Papież powołał na kaznodzieję apostołskiego O. Ottavio da Alatri z zakonu Kapucynów.

SAMOBÓJSTWO PRZYJACIELKI CHURCHILLA

Ellen Stuteley otrula się gazem świetlnym

Sztokholm, 19 września. — Jak donosi „Daily Mail”, przyjaciółka Churchilla p. Ellen Stuteley, burmistrz Chingfordu w hrabstwie Essex) popełniła samobójstwo.

Policja wszczęła poszukiwania z chwilą kiedy nie zjawiła się ona na posiedzeniu radnych miejskich, na które zwykle przychodziła punktualnie. Jak stwierdzono, denatka otrula się gazem świetlnym. P. Ellen Stuteley, licząca 58 lat, pozostawiła list, z którego wynika, iż nie czuła się na siłach podjąć zadaniem jakie na nią nakładały specyficzne warunki wojenne.

Światłocienie

Piofr — b. jugosłowiański, zabawka w reżisję swych dzisiejszych opiekunów i niewyprzeany temat do żartów politycznych, który, jak i tym poprzednio pisaliśmy, zajmuje się obecnie nienagannymi zabawkami z angielskimi księżniczkami, ostatnio zawiódł swoje towarzyszy rozrywki, składając oryginalny „ślub”, godny błędnego rybaka, co opuszczając krajanie twierdzi nawet, dotknął jego postępowaniem, że okazało się iż wcale nie jest on gentlemanem”. W ostatnich dniach sprawił on niedługo niespodziankę ekskluzywnym snobom londyńskim, oświadczenia korespondentowi „Reutera”, że przyrzekł sobie dopuścić nie brać udziału w tańcach, dopóki jego dawniejsi poddani nie będą wolni. Zaisie popełnił on wielkie „umarwienie”, które przytęło zostało w Białogrodzie z typową „szewska pasją”, czego zapewne owi młodzi i jeszcze bardzo nie „oblatani” w pozach propagandowych eks-monarcha z pewnością nie przewidzieli. Przykład, w jaki sposób emigranci londyńscy „pokrzepiają na duchu” narody, do których roszcza sobie nieraz samozwańczo pretensje.

Jeśli wytwórni „dyktatorzy mody męskiej” z nad Tamiży przesła swoim świątecznym sprzymierzeńcom z nad rzeczką Moskwy, jakie prezent, praktyczniejszy od wyganianych coraz to natargiwiejszych czołgów i samolotów, to tym samym będzie to widomym znakiem zacięciaśnienia się coraz bardziej przyjaźni. Ostatnio wymyśliło brytyjskie ministerstwo propagandy i natychmiast postanowiło przesłać do ZSRR niedawno nakręcony film, w którym w sposób gloryfikacyjny zostało przedstawione życie rodzinny państwa w Anglii, a specjalnie metody wychowawcze, stosowane względem małej królowej Elżbiety. Film ten wysłano pocztą lotniczą, do Sowieków i wkrótce w tamtejszych kinach odbędzie się uroczyste premiery. Ma on służyć do „pogłębienia przyjaźnielskich stosunków” pomiędzy Unią Sowiecką a Wielką Brytanią. Jakże cieszyć się będzie dobrodusznym „towarzystwem”, którzy w roku 1916 wymordowali bez zważenia bliskich krewnych słownych aktorów

BIŁA RÓŻA DLA GEN. VON FALKENHORST

Najwyższe odznaczenie fińskie dla niemieckiego dowódcy

Helsinki, 19 września. — Prezydent Finlandii nadał naczelnemu dowódcy wojsk niemieckich w Finlandii generałowi-pułkownikowi Mikołajowi von Falkenhorst najwyższy order fiński, mianowicie Wielki Krzyż Finlandzkiej Białej Róży z mieczami. Dekoracji generała-pułkownika von Falkenhorsta dokonał generał Oester

man, wręczając równocześnie pismo od rąk prezydenta.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI CHILE

Depesza Kanclerza Hitlera

Berlin, 19 września. — Kanclerz Hitler przesłał telegraficznie swoje życzenia prezydentowi w Chile z okazji dnia niepodległości tego państwa.

JERZY VI BŁOGOSŁAWI

Delegaci Anglii i USA do Moskwy

Sztokholm, 19 września. — Król Jerzy angielski przyjął w ub. środę członków delegacji Anglii i Stanów Zjednoczonych udających się do Moskwy, udzielając im błogosławieństwa. Harriman i lord Beaverbrook przedstawili królowi członków nowych delegacji.

NOWI OCHOTNICZY FRANCUSCY NA WSCHÓD

Trzeci legion w trakcie formowania

Paryż, 19 września. — Drugi kontyngent francuskiej dywizji ochotniczej do walki przeciwko bolszewizmowi wyruszył wczoraj z Wersalu, by udać się przed swym ostatecznym odjazdem na front wschodni na przeszkolenie. Jak donosi centralny komitet, przystępują obecnie do utworzenia trzeciego kontyngentu, do którego już sformowany został odpowiedni korpus oficerski.

ADMIRALICJA BRYTYJSKA KOMUNIKUJE

Ogłoszenie strat na zatopionym „Hood”

Łódź podwodna „P 32” zatopiona

Sztokholm, 19 września. — Brytyjska admiralicja publikuje listę strat żołnierzy i marynarzy, którzy w dniu 24 maja r.b. znajdowali się na pokładzie brytyjskiego krążownika bojowego „Hood” (pob. 42.000 brt.) zatopionego w walce morskiej z niemieckim statkiem liniowym „Bismarck”. Wykaz ten, składający się z 43 stron zawiera nazwiska 94 oficerów, 1132 marynarzy oraz 161 żołnierzy.

Berlin, 19 września. — Admiralicja brytyjska przeznaczyła w dniu 18 bm. do straty angielskiej łodzi podwodnej „P 32”. Zatopiona łódź podwodna „P 32” należała do tej samej klasy, co brytyjska łódź podwodna „Cachalot”, której strata admiralicja brytyjska również podała jako do wiadomości. Łódź podwodna „P 32” miała wyporność 1.520 ton, oraz załogę składającą się z 55 ludzi, którą również uważać należy za straconą.

Z kraju

MOGIŁA

Niedaleko od Krakowa, bo zaledwie 5 km na wschód, nad brzegami Wisły znajduje się sławna wioska z miejscem odzyskania — Mołochów. Tu w roku 1223, sprowadzeni przez posiadacza tych włości biskupa Iwonę Odrowąża, osiedlili się Cygry, odłam zakonu Benedyktynów. Zakon ten w XIII wieku położył wielkie zasługi na polu podniesienia kultury rolnej i przemysłowej, a w XIV wieku wznosił się do rangi ośrodka kulturalnego. W tym celu sprowadził ich biskup krakowski Iwo. Sprowadził kościoła Mariackiego i św. Trójcy OO. Dominikanów.

Kościół klasztoru kryje w sobie starożytne wnętrza z XIII wieku, zaś fasada wywodzi swój początek z wieku XVIII. Kościół w Mołochach pod wezwaniem św. Wacława został ukończony w roku 1245. Zbudowany on został w stylu bazylikowym, trzynawym, z poprzeczną nawą, czworokątnym prezbiterium oraz kaplicami po bokach, zaś sklepienie kościoła jest gotyckie, żebrowe i zachowało się, zwłaszcza w bocznych nawach. Kościół został niedawno polichromowany przez Bukowskiego. Odbiór kościoła pierwotnie były bardzo skromne, ponieważ Cygry z zasady unikali rzeźb. — Wielki ołtarz dwupiętrowy pochodzi z XVIII wieku. W jednej z kaplic bocznej znajduje się rzeźbiona statua Pana Jezusa z XV wieku. Charakterystyczny szczegół stanowi rzeźba, która można zauważyć na posadzce wokół ołtarza, wytarte obuwie pątników, którzy na kłęczkach obchodzili ołtarz. Kościół otoczony jest przez duży i ładny ogród.

Oprócz kościoła klasztoru znajduje się kościół parafialny pod wezwaniem św. Bartłomieja, stanowiący zabytek budownictwa architektury drewnianej z lat 1460—1474. Dzieli się on na dwie nawy, tworzące kaplice. Do wnętrza prowadzi debowy rzeźbiony portal z roku 1466.

Wnętrze kościoła zostało w XVIII wieku polichromowane.

OTWIERCIE SZKOŁY RZEMIEŚNICZEJ

Z dniem 15 września r. b. została otwarta w Wołbromiu szkoła rzemieślnicza, z której obowiązana jest uczęszczać młodzież obojga płci, odbywająca praktyki rzemieślnicze oraz młodzież w wieku 15—18 lat, nie pracująca zawodowo, a będąca w praktyce naukowej gdziekolwiek. Nauka bezpłatna.

Zaniedbanie przez pracodawców obowiązku zgłoszenia pracowników i pracowników do szkoły, będzie podlegało karze.

ZAKUPY ZIMOWE ROM W WARSZAWIE

Od paru miesięcy stała troską ROM w Warszawie jest zgromadzenie niezbędnych zapasów artykułów żywnościowych i odzieżowych, celem zabezpieczenia ich w okresie zimowym.

Plan tegorocznych zakupów Sekcji Wyżywienia przewiduje wydatki, sięgające sumy 5,500,000 zł, a Sekcji odzieżowej około 1,000,000 zł. Jakkolwiek poważna część tych środków uzyskać będzie można drogą zaciągania kredytów lombardowych w bankach prywatnych, spłacanych następnie z

bieżących wpływów w miarę wykupu lombardowanego towaru, to jeszcze na zrealizowanie powyższego planu koniecznym jest zmobilizowanie około 2,000,000 zł z własnych środków.

Ponieważ Polski Komitet Opieki w Krakowie podjął starania o uzyskanie na ten cel specjalnej dotacji, ROM w Warszawie poczynił z swą stroną zabiegów w kierunku otrzymania z Zarządu Miasta przedterminowych zaliczek na stałe dotacje miesięczne. Starania te przyniosły już pozytywny rezultat. Zarząd Miejski uzyskał zgodę Pełnomocnika Szefa Okręgu na m. Warszawie na wypłacenie ROM po 400,000 zł za lipiec i sierpień na poczet ogólnej sumy, przewidzianej w bieżącym roku budżetowym dla ROM.

ADMINISTRACYJNY PODZIAŁ OKRĘGU GALICJI

Podobnie jak inne okręgi Generalnego Gubernatorstwa, również Okręg Galicja został podzielony na powiaty.

Powstały więc powiaty: Łwów pozamięski, Tarnopol, Stanisławów, Kolomyja, Kamionka Strumiłowa, Złoczów, Brzeżany, Czortków, Drohobycz, Rawa Ruska, Strzyż, Sambor i Kałusz. Podziału dla gminy jeszcze nie zakończono.

PIERWSZE RIKSZE NA ULICACH KRAKOWA

W ostatnim tygodniu pojawiła się na ulicach Krakowa w a. t. z. „riksza“ rowerowa, która została oddana do użytku ogólnemu. Nie ulega wątpliwości, że riksze dobędą sobie dużę wziętość w Krakowie, choćby z względu na taniść, gdyż pierwszy kilometr jazdy w tym pojeździe kosztuje 1 złoty, a następnie po 80 groszy.

KRADZIEŻ SAMOCHODU

Dr H. W., zamieszkały przy ul. Wiejskiej Nr 14 w Warszawie, mające do załatwienia interes na Placu Trzech Krzyży, udał się tam samochodem, który zaparkował na rogu ulicy Mokotowskiej. Latwo wyobrazić sobie jego zdumienie, gdy wróciwszy po 15 minutach nie zastał na miejscu samochodu.

Wartość skradzionej maszyny, marki Hanomag, Nr Ost. 40876, wynosi około 6,000 zł.

gospodarka

Obrót pocztowy i platniczy w Okręgu Galicji

Niemiecka Poczta Wschodu komunikuje: w okręgu Galicja są od 15 września dopuszczane następujące przesyłki:

- Prywatny obrót pocztowy:
 - w obrocie z Galicji i do Galicji — dopuszczone są kartki pocztowe zwykłego i poleconego.
 - w obrocie wewnątrz Galicji, kartki pocztowe, listy do wagi 100 gramów, druki do 500 g, czasopiisma—druki do wagi 1000 g, papiery handlowe, próbki towarów i przesyłki mieszane do 500 g, listy polecone, listy wartościowe.

Urzednicy są poinformowani, by przesyłki niedozwolonych nie przyjmować, lecz zwracać je nadawcom.

II. Obrót platniczy: Środkiem platniczym w Galicji jest złoty i grosze. Ponieważ dawne granice pomiędzy okręgami Kraków i Galicja oraz Lublin i Galicja

chwilowo pozostają jeszcze granicami dewizowymi, przekazy pocztowe dla obrotu służbowego i prywatnego dozwolone są tylko najwyżej do sumy 2,000 zł.

a) W Galicji, jak dotąd bez ograniczenia, lecz muszą być nadawane w złotych a nie w rublach.

b) W obrocie dwustronnym pomiędzy Galicją i całym Generalnym Gubernatorstwem: do sumy 20 zł w ogóle bez zezwolenia dewizowego, na podstawie wpisu do paszportu podróży; poza tym jedynie jak dotychczas, za specjalnym zezwoleniem dewizowym lub poświadczaniem dewizowym (formularz zagraniczny).



Jadą już posiłki do brodu przez rzekę...

Atak o świecie

Napisal korespondent wojenny

Dokończenie ze strony 2-iej

gółę by miała być, gdzieś w pobliżu. Chodzi o przystanek mostowy. I już istnieje on, u stóp przemy, która zagrzebała się w górę, hen, ku miastu. Nikt się nie obawia. Każdy był przy tym jak powstawała szpica, pokazująca teraz swoje żądło. Umacniał, przychodził z odsieczą. Po tamtej stronie z pewnością krytycznie teraz wygląda sytuacja. Jeszcze tylko jedna łódź gumowa koryśże się na linie. Tam zdaje się jest bunkier, kierujący planowo ogniem na bród, na sitowie i trawy, gdzie zaczęli się nasi koleży, i na wodę, na której wytryskują wysokie fontanny. I oznacza to: tutaj trzeba stać się jak najmniejszym.

W bok, na pochłonie wytryskują, zbliżając się coraz bliżej jasne chmurki krz. To szarpale, dookoła których każdy żołnierz frontowy obchodzi szerokim łukiem. Przed nimi nie pomoże żadne krycie. W promieniu ich rozprysków można paść jednym tylko gestem. A więc przez z dołków obronnych, naprzód do bolszewików, przelazły nasze granatniki strzelające, zaryglowały tyły miasta.

Tenach machnęły się w swój własny świat, owe młode, pokryte kurzem postacie. Zniechęcenie nocy, nastrożone myśli poranka dawno już odrzuciły. Swój cień plynie przez krew do rozjarzonych oczu. Pierwsza drużyna wyskakuje, jednocześnie podrywając się i przypadając nieczym, jak jeden... zając. Wsłabiłi sowieckie strzelce motocyklowy przelatują im, tam w górę, drogę, spada nagle w dół ze swego siodła, zginął trafiony. Gdy ujrzał Niemców, zrobił wielkie oczy. Wlepia zamarłe zrenie, co jeszcze ciągle w tępy kamek samotnego dębu, sterczący na brzoza. Teraz bolszewi-

cy, siedzący w bunkrze ukrytym za murem krzaków, „odrabiali“ zagrzebały bowiem stalowe drzwi. O, nawet biegną w poplochu ku nam, nie zważając na jeszcze dość silny ogień pistoletów maszynowych. Zapamiętali podnieście do góry ręce.

Groby dla nich kopia już dwaj jeńcy, pierwszy owoc świeżego zwycięstwa. Tymczasem kanonier odkrył już drugi bunkier, akurat teraz trafił po płaskim strzelaniu, zauważywszy ciekawie wyglądający snop sienn. Jak na płonących świętości nie ustawił on celownik dokładnie na śród ku widocznego we wzroście słomianego dachu. I potem pociągnął przemyślnie za zapłon. Poprzedz jego sprytnie oblicze przebiegł tylko lekki cień, gdy zmusił do milczenia ciężką hałaburdę (bunkier w gwarze żołnierzy niemieckich. — Przyp. redakcji).

A teraz znów pokazały się nowe łódzie gumowe. Seki rak torują drogę poprzez ogień zaparowy, niosąc na przestroni paru kilometrów, ciężkie ładunki. Ogarnia nas niemota. Chłodzi w piasku, w chleniacie wodzie dopóki nie przyjdzie na każdą kolej wsiadać!

Spokojnie kieruje się łódka na prad rzeki, który rozbrzmiewa głuchymi, jaskrawymi i gwizdzącymi tonami. Słyszymy i o le docierają do naszych uszów. Nadsluchujemy w stronę miasta, nad którego dachami porwały wykładać jasne gwiazdy rakiet świetlnych. Dzielnia młodzież zacięła zęby, idziemy! — I podciska, gdy ciężka broń łusze niechęcią, zsuwała się po pochłynie pontonu, super... oczyma przez rzeczną most. Jakiś pier... niesie po... polowa ze sobą dla kole... w której jeszcze muszą w mieście oczyszczać z bolszewików ulicę za ulicą. Jeszcze się też trzyma artyleria bolszewicka. Ale po dwóch godzinach potoczą się jedne za drugimi kołumny samochodów do zdobytego gródu, a zgładziacie oczy uirza narzęście parę, wznosząc się nad połowymi kuchniami.

ZDZISŁAW IRENA

Eksperyment docenta Tarda

— Wiesz co? — Widzę nad twoją głową mały pływok — a te staruszkę też — jej pływok dogasa — ona umrze niedługo.

— A ja kiedy umrę? — spytałam. Patrzyła szklanym, niewidzącym wzrokiem w jakiś punkt.

— Ty będziesz żył długo — o widzę cię — jesteś samotny w pokoju, ogładsz monety, stare pieniądze — Henryku! Jaki ty jesteś szczęśliwy!... zawołała.

— Dzwine są twoje myśli — nie widzę ich wszystkich, ale ty... ale ty!... coñeła się nagle w tył... o czym ty myślisz? Ty myślisz, że ja umiarę?

— Ależ skąd, Ely. Tobie się chyba zdaje? Szarpali mną dreszcze.

— Jaka jestem senna — pozwól mi się położyć. Jaka jestem senna — powtórzyła.

Ułożyłem ją na łóżku. Zasnęła natychmiast.

Spała bez przerwy trzy dni.

W tym czasie byłem w mieście, dowiedziałem się o pożarze, który strawił jedno skrzydło kliniki, uniękałem znajomych. Podziałem z banku trochę pieniędzy.

Stałem na pograniczach snów, majaków i rzeczywistości.

Wszystko wydawało mi się chwilami nieprawdopodobne: a jednak Ely żyła, oddychała równo, twarz jej rozpoznałem, nie było w niej nic nowego. Myślałem o Amy; ale obraz zatarł się w mojej pamięci; nie mogłem sobie jej wyobrazić.

Były to skutki wyczerpania i krańcowego zmęczenia.

Otworzyłem kopertę z listem Tarda dopiero trzeciego dnia.

„Drogi Przyjacielu! Prześliśmy wspólnie wiele bezsennych nocy. Pamiętaj, szczerze zainteresowanie moimi eksperymentami, ostatnie przeżycia Pana złączyły nas bardziej.“

Wiele spraw jest dla pana niejasnych. Postaram się panu je wyjaśnić.

Otóż Ely Wang, umiera naprawdę.

Zalaczam panu świadectwo lekarza — dra Virginio z Neapolu, obecnie prof. uniwersytetu w Padwie.

Nie mogłem się pogodzić z jej śmiercią. Eksperymenty, o których miś powiedział już dawno, zacząłem realizować po śmierci Ely: ciało zakonserwowałem.

Założenie prac jest proste. Ciało utrzymywane w atmosferze ozonu, pod stałym prądem, nie może ulegać rozkładowi; zastrzykuje się preparat, którego skład również zalecam.

Jezeli organy wewnętrzne nie uległy zniszczeniu, nastąpiło po prostu wylączenie „jaki życia“ i pozorna śmierć.

Wielu ludzi można wskrzesić; umarli tylko pozornie.

Eksperymenty potwierdziły moje założenia: istnieje prawdopodobnie potężna, kosmiczna siła, wysyłająca wokół wszechświata nieustannie fale życia.

Materia i niedoskonałość naszych ciał są siłami negatywnymi, które łatwo ulegają zniszczeniu.

Inne sprawy zostawiam panu; nadają się dla filozofów.

Inne wyjaśnienie, które jestem panu winien: Sądze, że „iskry“ obdarzone są świadomością, chociaż nie mogę tego stwierdzić. Wywołałem kilkakrotnie „pływok“ Ely i zdawało mi się, że mogę nim kierować; potem „pływok“ wracał do ciała.

Nie mogę ożywić żony; do tej pory udało mi się najdłużej na dwię godzin; nie poznaje mnie, nie mówi i zachowuje się, jak lunatyk. Postanowiłem spróbować eksperymentu faktów: było mada mi się w czasie snu oderwać swoją „iskrę“ i rozśiać mrok naszych badań.

Gdyby mi się nie udało, proszę prowadzić eksperymenty dalej.

Może pan ogłosić je i wezwąć uczonych... Przerwałem czytanie.

Śmierć Tarda nastąpiła zatem z mojej winy. Nie zrobiłem tego świadomie; pragnąłem, aby i zwyciężył.

Jego zwycięstwo byłoby moim zwycięstwem. Czarna róża stoi wazonie.

Ely śpi już cztery dni; obudziła się w czwartek; powiedziała, że umrze jutro.

Stałem teraz na granicy obłędu.

Wiem, że ktoś wychodził i wychodził; obci ludzie: spałem obok na krześle, przy Ely.

Potem już było mi wszystko jedno.

Pogrzeb Ely, która umiała w piątek, we śnie, zgodnie z jej zapowiedzią odbył się w niedzielę; szedłem sam. Pochowałem ją jako mada żonę, zamieniałem dokumenty, które znalazłem, idąc

z miasta do domu i umarła pod nazwiskiem Anny Solson.

Ja nazywam się obecnie Solson... Czarna róża i notatnik Tarda, list i drobne pamiątki są najdroższymi skarbami mego życia.

K o n i e c .

Powrót Andrzeja

Pociągnął mnie za rękę w róg sali, jak gdyby tajemnicą, która miał mi zwierzyć, mogła zdecydować przynajmniej o losach połowy świata.

— Pan wie już? — zaczął.

Nie wiedziałem, co myśleć o tym dziwnym człowieku. Siedzieliśmy tu obaj w tej zapadłej dziurze, oczekując na pociąg osobowy, który spóźnił się już o cale 5 godzin.

Patrzył przenikliwie na moją twarz i dostrzegłem w spojrzeniu starca coś, co mnie uderzało od pierwszego chwili.

— Miał wrócić wczoraj... Pan myśli, że się bardzo zmienił?

Miał teraz wzrok, skierowany gdzieś we własne myśli, a twarz starca jaśniała dziwną radością.

— Wie pan — ciągnął, trzymając mnie za rękę — początkowo myślałem, że zginął. Nie miałem o nim wieści cały rok. Ale Andrzej nie mógł zginąć. Wiem pan, to przecież byłoby śmieszne, żeby taki dryblas nie wrócił do ojca.

Domyślałem się wszystkiego. Ach! Wie był to stary Jakub, który od 5-ciu lat czekał na powrót syna. Opowiadał mi o nim zawiadowca tej zapadłej dziury o smętnej nazwie.

Patrzył w okno i łagodny profil starca dziwnie odbijał się od beznadziejności, brudnej poczekalni stałej.

— Jak pan myśli? — spytał — czy byłoby właściwie wręczyć mu kwiaty? Och, myśleć — rzekłem — kwiaty takjemu dryblasowi!...

Rozmawiał się, potem trzasnęły kilka razy drzwi, prowadzące do pokoju dyżurnego, gdzie w ciszy, która nagle zapadła, powlekliwały nuty aparatu Morse'a. Gdy wiatr uchylił drzwi od strony peronu, ukazywała się jesienna, perspektywa dalekiej wioski na sennym wzgórzu, rozcięta linią szyn.

— Wiesz mój pan, że nie wypada wręczyć kwiatów mojemu dryblasowi.

— Zdaje mi się — odrzekłem — że Andrzej nie lubił kwiatów.

Wyraz jego twarzy w tej jednej chwili zmienił się.

— Cóż pan opowiada? — zawołał. — Andrzej nie lubi kwiatów? Ależ panie, on przecież poza swoim ogródkiem nie widział świata.

Zrobiłem mu mimo woli wielką przykrość. Zdawało mi się teraz, że jest obrażony i wolno puścił moją rękę. Stał chwilę w miejscu, patrząc w ziemię i w ciszy brzęczała nieznosnie mucha. Skierował się ku drzwiom, prowadzącym na peron i stanął. Podmuch wiatru rozróżnił jego białe włosy i szarpał pantalonem, wytartym płaszczem. Daleko, nad wzgórzem wioski, kołysało stado wron.

Wreszcie odwrócił się.

— Na pewno zatrzymał się w mieście. Nie mogę mu wytłumaczyć, że herbacianych róż nie można wyhodować w naszej wiosce.

— Dzień dobry panom!

Zawiadowca uśmiechnął się do mnie.

— No co — rzekł — Andrzej znowu zahulał w mieście.

Starzec lekko zmrużył oczy.

— Nigdy nie był hulaką — rzekł z przekasem.

No nie — poklepał starca po ramieniu — hulaką nie jest na pewno, ale mógł sobie wpasć na jednego i... zresztą Pan Bog wie, teraz te pociągi tak chodzą, jak chęć.

Starzec znów zapadł w swoje milczenie. Stałami i nikt nie próbował przerywać ciszy. Wiatr przyniósł nagłe do okien i załomotał głucho o szyby, jak gdyby ktoś się dobijał do pustego, samotnego domu.

Drzwiami wpadło kilka zeschłych liści i zaczęło nad posadzką swój obłędny taniec.

— Wyjść od razu na peron — spytał ojciec Andrzeja — albo się schować i nie dać mu poznać, że na niego czekałem.

Zawiadowca uśmiechnął się do mnie.

— Pan pali? — spytałem.

— O nie, co by Andrzej na to powiedział! Dym szkodził kwiatom, Andrzej nie wpuszczał mnie do ogródka!

Spojrzałem na zegarek. Osobowy spóźnił się już o cale 5 godzin.

— Wie pan co, — zwrócił się do mnie — a jednak wresze mu kwiaty, bo inaczej pomysł, że stary zaniedbał zupełnie jego ogródek.

Za oknem dzwoniła jesienna cisza.

Dziś: Eustachiusza
Jutro: Mateusza Ap.
Wschód słońca o godz. 6.42
Zachód " " 19.05

**Zamiast złota —
bezwartościową imitację**

Wprowadzenie nowego systemu szkolnictwa — 2 tysiące szkół ludowych, 50 fachowych i zawodowych — 5 tysięcy nauczycieli i 500 księży katolickich — Nowa szkoła rolni

1997, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 2573, 2574, 2575, 2576, 2577, 2578, 2579, 2580, 2581, 2582, 2583, 2584, 2585, 2586, 2587, 2588, 2589, 2590, 2591, 2592, 2593, 2594, 2595, 2596, 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2613, 2614, 2615, 2616, 2617, 2618, 2619, 2620, 2621, 2622, 2623, 2624, 2625, 2626, 2627, 2628, 2629, 2630, 2631, 2632, 2633, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639, 2640, 2641, 2642, 2643, 2644, 2645, 2646, 2647, 2648, 2649, 2650, 2651, 2652, 2653, 2654, 2655, 2656, 2657, 2658, 2659, 2660, 2661, 2662, 2663, 2664, 2665, 2666, 2667, 2668, 2669, 2670, 2671, 2672, 2673, 2674, 2675, 2676, 2677, 2678, 26

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada